

PROTOKÓŁ

posiedzenia Komisji Rzecznawców d.18.X.1925 g.16.20.
z udziałem Marszałka Piłsudskiego

W sprawie dyrektywy odwrotu z Kijowa Marszałek Piłsudski, spojrzawszy na rozkaz d.8 czerwca, odrazu uznał go za zgođny z jego wolą, aby III Armja szła na Zytomierz bez obawy o skrzydło poleskie. Natomiast nieprawdą jest że nazajutrz Wódz Naczelny zdecydował skierować odwrot III armji na Korosteń. O rozkazach tych Marszałek mówił: to nieprawda to jest sfałszowane. Świadczy o tem następny rozkaz, z d.10-go, pisany przez pułk. Stachiewicza, a potwierdzający kierunek na Zytomierz. Historycznie rzecz przedstawia się tak. Gen. St. Haller wciąż sądził, że niebezpieczeństwo grozi na Polesiu (o tem było mnóstwo papierów). Gen. Smigły zaś nie liczył się z trudnością odwrotu, chciał wycofać wszystkie zapasy i skompromitowaną polską ludność wywieźć z Kijowa. O depeszy z 9.VI. nie wiedział czy jest zgođna z wolą N. Wodza więc żądał potwierdzenia. Rozkazu z 10.VI. nie dostał z winy Dowództwa Frontu Ukraińskiego. Ponieważ drogę na Korosteń miał wolną więc mógł tam posłać swe tabory, a samemu uderzyć na Zytomierz, na Budiennego. Coby z tego wynikło, rzecz wątpliwa, bo 2 dywizje sowieckie zachodziły mu na tyły i doszło do ciężkiej bitwy pod Borođianką. - O gen. St. Hallerze wyraża się Marszałek, że nie umiał jasno wyrazić żadnego rozkazu.

Co do sprawy wileńskiej, Marszałek wyjaśnia swój plan odwrotu po części na linię okopów niemieckich (najdalej do Smorgoni) z utworzeniem grupy manewrowej. O ewakuacji Wilna wspominał gen. Szeptycki już w pierwszym rozkazie po klęsce (z d. 5.VII.). Zresztą ani przedłożone rozkazy z 6 i 9. lipca, ani list gen. Hallera do gen. Szeptyckiego z 28.VI. nie są identyczne z tym dokumentem, o którym Marszałek pisał do redakcji Kurjera Porannego. Tanto był rozkaz z dni 10.12 lipca na 3 - 4 str. z własnoręcznym podpisem: St. Haller, jest w nim powołanie się na rozmowę osobistą z Marszałkiem. Przeczytawszy go, Marszałek zaśmiał się i powziął przypuszczenie, że to papier umyślnie spreparowany dla oczyszczenia gen. Boruszczaka czy też gen. Szeptyckiego w związku ze sprawą sądową pierwszego

lub sprawą drugiego w Najwyższej Komisji Opinującej (Marszałek otrzymywał od pułk. Stachiewicza akta w oryginale, według wyboru, który dlań robił pułkownik w miarę zapotrzebowania; do cho dził w swych badaniach aż do ruchów dywizyj). Na Radzie Obrony Państwa Marszałek z Sapiehą bronił konieczności wytrwałej obrony Wilna bez względu na nacisk Ententy; na wypadek ostatecznego niebezpieczeństwa był za tem, żeby wpuścić Litwinów. Rada zmieniała stanowisko po 4 razy na dzień, a zajmowała się tą sprawą na kilkunastu posiedzeniach. Rozkaz do Półn. Frontu z d. 12 lipca, nakazujący obronę Wilna przeciw Litwinom i bolszewikom jest identyczny z tym o którym Marszałek wspomina w wiadomym liście; podczas poszukiwań nie miał go przed sobą.

Zaginiony rozkaz sierpniowy była to rozmowa hughesowa z gen. Rozwadowskim Marszałek stwierdza, że chociaż jest człowiekiem opanowanym i zawsze trzyma się w granicach przyzwoitości, tym razem z nich wykroczył. Koryguje że było to 21 a nie 20 sierpnia, jak pisał w swej książce (z powodu tego następuje dłuższa dyskusja z Marszałkiem i prof. Zakrzewskim i gen. Skierskim, który cytuje ustępy ze swego dziennika). Marszałek w nocy z 20 na 21 przyjechał do Siedlec, tam otrzymał rozkaz gen. Józefa Hallera i zareagował nań gwałtownie. Ponieważ telefon odmówił posłuszeństwa, połączył się z gen. Rozwadowskim hughesem i

Gen. Rozwadowski próbował motywować swój krok tem, że atak jeszcze groził Warszawie (sypano jakieś okopy). Trzeba było iść na północ, nie zachód, a Dwo Frontu umyślnie oddzieliło swe siły aby wywalczyć małe lokalne zwycięstwo; była w tej rozmowie i wzmianka o gen. Józefie Hallerze. Sam Marszałek dyktował tę depeszę hughesową. W parę godzin potem przyjechali z submisją generałowie Rozwadowski i Weygań. Musiały być tej rozmowy dwa egzemplarze. Jeden Marszałek ze swemi papierami oddał do Biura Historycznego; dokonał segregacji papierów wojskowych BelweŃeru. Mjr. Switalski; on też później gdy pułk. Stachiewicz nie mógł tej rozmowy odnaleźć, upewnił, że ją oddał.

(-) Przewodniczący Skierski g. dyw.

Za zgodność opisu:

S. Solcecki